Rok X. Kraków, Sobota 4 Lutego 1905. Nr. 5.

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4·—
półrocznie . . . » 2·—
kwartalnie . . . » 1·—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5·—
półrocznie . . . » 2·60
kwartalnie . . . » 1·30

Pojedynczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya »Prawdy«
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3—4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 26 stycznia 1905.

Izba poselska zebrała się 24 bm. Po otwarciu posiedzenia i przedstawieniu nowych ministrów, zabrał głos baron Gautsch, prezydent ministrów. W mowie swej zaznaczył, iż rząd pragnie, by ważne przedłożenia izba załatwiła — a spodziewa się, iż to nastąpi, gdy dojdzie do porozumienia między Niemcami a Czechami. Rząd wobec wszystkich stronnictw postępować będzie bezstronnie, będzie nadto baczył, by Sejmy należycie funkcyonowały, a ustawy, by sumiennie były stosowane.

Mowę tę przyjęła izba z zadowoleniem.

Posiedzenie trwało krótko, gdyż zaraz po posiedzeniu zebrali się przewodnicący klubów na konferencyę i ułożyli porządek dzienny obrad, a mianowicie: najpierw przyjdzie pod obrady ustawa zapomogowa, potem kontygent rekruta a wreszcie budżet.

Porządek ten obrad ułożono na tej podstawie, iż wszystkie stronnictwa uchwaliły cofnąć swoje wnioski nagłe — a jak wiadomo, gdy które stronnictwo chciało przeszkodzić w prawidlowych obradach izby, to stawiało szereg wniosków nagłych — które przed innymi miały pierwszeństwo — dyskusya przy tych wnioskach, po części błahych, ciągła się w nieskończoność.

Stronnictw w izbie jest 22 a mianowicie:

Koło polskie	63	członków
Młodoczesi	45	«
Niemieckie stronnictwo ludowe	44	«
Konserwatywna szlachta	30	«
Niemieckie stronnictwo postępowe	28	«
Katolickie centrum	28	«
Chrześciańsko socyalni (antysemici)	26	członków
Związek słowiański	24	«
Wierno konstytucyjne wielka własność	19	«
Włosi	18	«
Wszechniemcy	14	«
Wszechniemcy partya Wolffa	11	«
Rusini	10	«
Słowiański klub postępowy	6	«
Czescy agraryusze	5	«
Czescy narodowo-socyaliści	5	«
Rumuni	5	»
Polskie stronnictwo ludowe	4	«
Niemieccy agraryusze	4	«
Stronnictwo środka	3	«
Czescy radykali	2	«
Socyaliści i posłowie nie należący do żadnego stronnictwa	26	«
Polski radykał	1	«

Jako dowód, że wniesione wnioski nagłe umyślnie wstrzymują obrady izby, pokazało się we środę dnia 25 zm. Jak wspomniałem, wszystkie stronnictwa cofnęły swoje wnioski nagłe — oprócz 5 czeskich narodowych socyalistów. We środę od godziny 11 przed południem do 11 w nocy toczyła się dyskusya nad tymi wnioskami. Przemawiało tylko 3 czeskich mowców na przemian, tak, że każdy z nich po kilka godzin mówił. Znużeni nareszcie zgodzili się na to, iż wniosków swych nie cofną, ale je w krótszym czasie tj. w piątek do godziny 4 po południu ukończą.

Tym sposobem izba straciła 2 dni na niepotrzebnej gadaninie, ale przynajmniej jest nadzieja, iż od piątku zacznie się poważna dyskusya i na porządek dzienny wejdzie uchwalenie ważnej ustawy zapomogowej tj. udzielenie zapomóg ludności dotkniętej klęską posuchy.

Wieczorem 24 stycznia zebrało się Koło polskie na posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya o stosunku rządu do Koła polskiego i na odwrót, — przyczem uchwalono, że jeżeli rząd będzie uwzględniał potrzeby naszego kraju — to Koło wówczas udzieli rządowi swego poparcia — nadto omawiano sprawę dyslokacyi wojsk z Galicyi — sprawę upaństwowienia kolei północnej i ustawę zapomogową, oraz kilka drobnych spraw. *Wojtyga.*

Polityczne strejki w Rosyi.

Petersburski korespondent pewnej berlińskiej gazety pisze:

Niemożliwem jest mi prawie oddać wszystkie te wrażenia, jakich doznałem od niedzieli. Podczas większej części tego dnia w obrębie 32 klm. kwadr. bezustannie strzelano i mordowano lud pałaszami. Od 8 rana do 7 wieczorem jeździłem po ulicach. Wszędzie przejeżdżałem wśród stosów trupów i rannych. Było to pobojowisko, straszniejsze od wojny, bo ofiary tu były bezbronne. W chwili pisania telegramów, ciągle widziałem przed sobą blade i strasznie powykrzywiane twarze zabitych i rannych. Do uszu mych dochodziły straszne jęki tłumu, do którego strzelano, sieczonego szablami.

Kiedy po południu szedłem na Wasilewskim Ostrowie po prawym brzegu Newy długiemi ulicami, o niskich domkach robotniczych, nadeszła grupa robotników, która zupełnie spokojnie szła w kierunku pałacu zimowego. Byli to tacy, którzy istotnie wierzyli, że car ich przyjmie. Nagle z bocznej ulicy wypadła kawalerya i bez najmniejszego ostrzeżenia z wydobytymi pałaszami rzuciła się na tłum, siekąc w prawo i w lewo. Widziałem rozbite czaszki i sączący się z nich na ziemię mózg. Kogo nie zarąbano szablami, tego potratowały kopyta końskie. Trupy tak były poszarpane, że nie można ich było rozpoznać. Podobne rzeczy widziałem we wielu stronach miasta. Wszędzie robotnicy szli spokojnie i uroczyście, a wszędzie bezwzględnie na nich uderzano.

Młodzi i ciemni żołnierze nie znają niczego, prócz komendy, dlatego ślepo słuchają. Władza wojskowa wysyła zwykle rekrutów w odległe okolice, gdzie nikt z nich nie ma ani znajomego ani krewnego. W razie rewolucyi taki ciemny rekrut nie bierze względu, lecz strzela, siecze lub przebija, jak mu każą. Gdyby służył w ojczystych stronach, to nie strzelałby do ojca, matki, brata, siostry, krewnego lub znajomego.

Obywatele stanęli po stronie robotników. W sobotę odbyło się liczne zgromadzenie osób wykształconych, lekarzy, adwokatów i t. p. Zgromadzeni uchwalili utworzyć komitet celem zbierania składek na datki dla rodzin robotników. Rozdział datków przekazano stowarzyszeniu dla niesienia pomocy więźniom i wygnańcom politycznym.

Te osoby zmusiły kupców na ulicy Newskiej do zamknięcia sklepów na znak żałoby.

Policya aresztowała wiele osób, profesorów, adwokatów, lekarzy, którzy stanęli po stronie robotników. Kazała urządzić spis tych, którzy w nocy na poniedziałek nie byli w domu.

Rewolucya w Finlandyi. Z Helsingforsu telegrafują, że w całej Finlandyi wybuchła rewolucya. Bierze w niej udział szlachta, przywódzcy sejmu i mieszczaństwo.

Generał-gubernatorem dla Petersburga został mianowany generał Trepow, dotychczas w Moskwie, dla Warszawy dotychczasowy naczelnik Petersburga, Fulon.

Pop Gapon wydał odezwę do wojska, które nawołuje do świętej walki o wolność przeciw rządowi i zwalnia je od przysięgi wierności, której takiemu rządowi nie trzeba dotrzymać. Odezwa liberałów wzywa wszystkich do walki i do pomocy robotnikom przeciw rządowi, który wypowiedział całemu ludowi rosyjskiemu wojnę.

Na ulicach walka trwała dalej. Podobno car chce teraz się rozmówić z deputacyą 12 robotników i nakazał przyprowadzić deputacyę do Carskiego Sioła.

Gapon wydał nową odezwę jeszcze w niedzielę do robotników:

Bracia! Po tem, co dziś zaszło, nie mamy już cara. Krew niewinnego ludu, przelana dziś strumieniami, oddaliła nas na zawsze od niego. Największy jest czas, aby rozpocząć walkę o świętą wolność narodu. Błogosławię was w tej walce. Naprzód! Jutro będę pomiędzy wami. Dziś pracuję dla was!

Z tegoby wynikało, że policya nie pochwyciła Gapona.

Okręt cesarski stoi w Libawie na pogotowiu, aby odwieźć rodzinę cara do Kopenhagi. Kolej pomiędzy Petersburgiem a Moskwą została przerwana. Policya obawia się podpalenia Petersburga i nakazała właścicielom domów, aby wodę trzymali na pogotowiu do gaszenia pożarów.

Niesumienni urzędnicy rosyjscy obawiają się o to, że gazety i parlament zrobiłby koniec ich oszustwom, ich samowoli. Dla tego są przeciwnikami konstytucyi, wolności. Z tego powodu kazali strzelać do bezbronnego ludu, do robotników zorganizowanych po chrześcijańsku i w procesyi idących w stroju świątecznym, nawet bez kija, do cara, aby go prosić o naprawę stosunków. Nic złego nie czynili, ani zamierzali, a jednak bez pardonu strzelano do nich, aż tysiące ojców rodzin, kobiet i dzieci w krwi poległo

Dopiero wtedy oburzyli się robotnicy do żywego, zaczęli się zbroić i występować przeciw wojsku, a mianowicie oficerom, strzelali, bili, lali gorącą wodę, budowali barykady czyli przegrody w ulicach.

Dopiero wtedy rozpoczęła się rewolucya, powstanie, bunt.

Robotnicy, ludność była tak pokorna i tak wierna carowi, że wołali: Dla czego wy nas zabijacie? Przecież my pokorni szukamy »batiuszkę« (ojca) cara, aby nas bronił! Gdzie jest nas car? Gdzie go schowali? Onby pewnie nas obronił, gdyby wiedział, co się dzieje!

Ale ta nadzieja zawiodła. Car się nie pokazał!

Wtedy zaczęto żołnierzom przymawiać: My też obrońcy ojczyzny, jako wy! Nie zabijajcie nas! — Portu Artura nie umieliście bronić przed Japończami, ale nas bezbronnych mordujecie, zabijacie! Hańba wam, że słuchacie komendy! Wy nie ruscy ludzie! Przeklęte niech będzie całe wasze pokolenie! Kozaków ściągano z koni, połamano im lance.

10 wagonów trupów wywieziono na cmentarz Uspeńskiego. Uniwersytety (profesorowie, studenci i studentki) brały udział w pogrzebie nieszczęśliwych ofiar.

W Królestwie Polskiem też polała się krew robotników. Padło też po kilka trupów na ulicach Warszawy, Radomia i Łodzi. Rząd zdusił rewolucyę, ale nie na długo. Teraz nastąpią zamachy. Car został już na śmierć skazany przez rewolucyonistów.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Wybór posła polskiego p. Brejskiego nie ważny. Komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego unieważniła we wtorek wybór posła Brejskiego w okręgu kwidzyńskim. Muszą się więc odbyć ponowne wybory. Wyborcy pewnie wybiorą p. Brejskiego ponownie.

— Z Berlina telegrafują do »Kuryera Warszawskiego«: Nie ulega wątpliwości, że z powodu polityki pruskiej przeciw Polakom, nastąpiło pewne oziębienie pomiędzy rządem niemieckim a Watykanem. Pius X. stanowczo potępia hakatyzm i zaleca zaniechanie dzisiejszych ostrych form państwowego wynaradawiania. Wątpią tutaj, czy kardynał Kopp potrafi skutecznie pośredniczyć, zwłaszcza, że Ojciec św. bywa niezłomny w swoich raz powziętych przekonaniach.

Rosya. Pobiedonoscew ustępuje. Tak donosi pismo angielskie »Daily Chronicke«. Osławiony prokurator świętego synodu obchodzi w tym roku 25-lecie swego urzędowania. Jego ustąpienie zostałoby powitane z radością w całej Rosyi.

Francya. Przed ustąpieniem swojem z urzędu masoński prezydent ministrów Combes czemprędzej jeszcze ogłosił uchwałę, że zamknięto 466 zakładów czyli szkół zakonnych na mocy ustawy z dnia 16 lipca 1904 roku.

Zdaje się, że to był ostatni czyn Combesa, — zemsta za to, że katolicy za pomocą innych zmusili go do ustąpienia.

Wojna na Wschodzie.

Straty rosyjskie. Przeszło 40.000 ludzi, korpus cały, poległo dotąd nad rzeką Szaho; mniej więcej drugie tyle ludzi, straconych w poprzednich walkach w Mandżuryi, zaczynając od bitwy pod Tiurenczenem aż do wielkiej bitwy nad rzeką Szaho; 30.000 ludzi zabitych, ranionych, chorych, pozostawionych w garnizonie port arturskim na los szczęścia, a obecnie będących w niewoli japońskiej; razem — przeszło sto tysięcy poległych lub okaleczonych, przeważnie ludzi młodych, kwiatu dorastającego pokolenia, dzieci matki-ojczyzny! Strata to — niepowrotna. Przeszło sto milionów rubli — to wartość zatopionych lub wysadzonych w powietrze okrętów; przeszło 30 milionów rubli zatraconych na budowę miasta Dalny, które również — jeżeli Port Artura pozostanie w rękach japońskich — będzie dla Rosyi straconem, a pieniądze, włożone w jego budowę, bezpowrotnie przepadły; gdyby bowiem udało się nawet Rosyi utrzymać przy dzierżawie (obecnie tylko 18-letniej) półwyspu Kwantun, to Japończycy, opuszczając go, nie pozostawią ani w Dalnym, ani w Porcie Artura kamienia na kamieniu, Rosyi zaś przyjdzie potem odbudowywać od fundamentów, robiąc ponowne wydatki. A więc wartość budowli fortyfikacyjnych i zaopatrzenia we wszystkie środki obronne Portu Artura, dalej wartość zniszczonych lub zdobytych przez nieprzyjaciół składów i wszelkiego wogóle mienia publicznego w Laojanie, Dasziczao, Inkau, Hajczenie i w wielu innych miejscowościach, leżących na drodze smutnego odwrotu w Mandżuryi — wszystko to, naturalnie podniesie sumę strat środków państwowych i zasobów narodowych przeszło o 200 milionów rubli.

Tak biada moskiewskie »Słowo« i oświadcza, że Rosya nigdy tych strat nie odzyska na Japończykach.

JAK UKŁADAĆ TESTAMENT NA WSI

napisał

Andrzej Madeyski, Radca sądowy.

(Ciąg dalszy).

E. Kiedy testator może swoje dziecko zupełnie wydziedziczyć?

1) Gdy znajdował się w niedostatku, a dziecko zostawiało go bez pomocy,

2) gdy dziecko z powodu zbrodni skazanem jest na dożywotnie lub dwudziestoletnie więzienie,

3) gdy dziecko ciągle prowadzi życie bardzo nieobyczajne,

4) jeśli dziecko skrzywdziło spadkodawcę, tegoż małżonka, inne dzieci lub dziadków tak, że w drodze sądowej za to może być ukaranem,

5) jeśli dziecko zmusiło spadkodawcę do robienia testamentu, lub go podstępem do tego nakłoniło, albo przy robieniu tegoż mu przeszkadzało,

6) jeśli dziecko jest bardzo zadłużone, albo marnotrawne, to testator musi jego dzieciom zapisać połowę tej części spadkowej, jakaby na owo dziecko przypadała.

Jednak dla takiego nawet dziecka, które prawnię wyłączonem jest od zachowku, potrzebne utrzymanie zawsze oznaczonem być winno.

F. Jeśli testator nie ma powodu do wydziedziczenia dziecka, ile musi każdemu dziecku przeznaczyć?

Jeśli testator nie ma powodu do wydziedziczenia, to musi przeznaczyć każdemu dziecku swemu conajmniej połowę tego, coby mu bez testamentu przypadało.

Np. ma majątek czysty wartości 500 Koron i pięcioro dzieci, to każde dziecko powinno dostać co najmniej 50 koron, bo gdyby ojciec umarł bez testamentu, to dostałoby $^1/_5$ część tj. 100 koron. Jeśli dziecko już nie żyje, to jego potomstwo tj. wnuki i prawnuki testatora tożsamo muszą dostać razem co najmniej 50 koron.

G. Czego małżonek wydziedziczony może się domagać ze spadku?

Małżonek wydziedziczony, dopóki nie wnijdzie w powtórne związki małżeńskie, może żądać ze spadku przyzwoitego utrzymania, jeśli własnego utrzymania nie ma. Ale małżonek ze swojej winy rozdzielony i tego domagać się nie może.

H. Kiedy dziecko nie może się ze spadku o nic upominać?

1) jeśli zrzekło się już naprzód prawa dziedziczenia np. przy zapisie przedślubnym, gdy wchodziło w związki małżeńskie,

2) gdy jest niezdatnem, czyli wyłączonem od dziedziczenia, z powodów pod E 4 i 5 wymienionych,

3) jeśli już za życia spadkodawcy otrzymało tyle, iż to się równa częściom, jakie inne dzieci ze spadku otrzymują np. córka otrzymała posag, syn wyprawę albo na rozpoczęcie rzemiosła, albo jeśli spadkodawca długi za dziecko zapłacił, a przytem wszystko to, co w ten sposób dał, w testamencie dziecku porachował.

Jeśli zaś spadkodawca tego nie porachował, a przytem dziecka nie wydziedziczył, to się ono może upominać o równą część z innemi, mimo tego poprzedniego obdarzenia.

I. Kto się może zgłaszać tj. upominać o część spadku, choć testator nic mu nie przeznaczył?

Tylko dzieci, a także wnuki i prawnuki, których rodzice przed testatorem zmarli, tudzież rodzice testatora, dziadkowie i babki jego. Inni zaś krewni jakoto bracia, siostry nie.

K. Jak można zaradzić aby majątek do obcej familii nie przeszedł?

Wedle naszego prawa nie mogą robić testamentu małoletni do skończonego 14-tego roku życia wcale, zaś od 14-tego do skończonego 18-tego roku życia tylko w sądzie. Jeśli takie małoletnie dziecko było jedyne i miało majątek np. po ojcu, a umrze, to cały majątek przechodzi na matkę jego i nie wraca do familii ojca. Tak samo jest z majątkiem po matce

Z tem postanowieniem ustawy nasza ludność dotąd nie może się oswoić i pogodzić.

Otóż aby temu zaradzić, ustawa pozwala rodzicom rozporządzić, że gdyby takie jedyne dziecko w małoletności, kiedy jeszcze jest niezdatnem do robienia testamentu, zmarło, to ten majątek, który temu dziecku zostawiają, ma przejść napowrót do ich własnej familii — czyli mogą ustanowić im dziedzica ze swojej familii.

L. Uwagi, wskazówki i rady.

Kto czyniąc rozporządzenie ostatniej woli chce, aby pertraktacya (taxa) spadkowa jak najmniej spadkobierców kosztowała i prędko się ukończyła, kto chce, aby go spadkobiercy po śmierci błogosławili, a nie złorzeczyli mu, by procesów między sobą nie prowadzili i przez to na biedaków nie zeszli — ten niech posłucha następujących rad:

1) Niech nie dzieli swego gruntu, jeśli jest mały, na drobne kawałki, lecz niech zapisze go jednemu dziecku, a innym dzieciom wyznaczy spłaty sprawiedliwe, ale znów dla dziedzica nie uciążliwe. Tak postępują chłopi w krajach z ludnością więcej oświeconą, a więc mądrzejszą, jako to na Śląsku, Morawie, w Niemczech i tam też wszyscy o wiele le-

piej się mają niż tutaj. W celu oznaczenia splatów testator powinien sobie rozsądnie obliczyć, ile jest wart jego majątek, od tego odjąć długi i wydatki po jego śmierci na pogrzeb, doktora, taxę i t. p. a to co zostanie tj. czystą masę, podzielić na tyle części, ile jest dzieci. Te części czystej masy będą stanowić spłaty, które dziedzic ustanowiony ma dać rodzeństwu w pieniądzach, a gdyby o pieniądze wystarać się nie mógł, w parcelach odpowiadających wartością tym spłatom.

Gdy niektóre z dzieci otrzymały już naprzód na rachunek części sukcesyonalnej datki w posagu, wyprawie, na założenie rzemiosła, spłatę długów, to należy te wszystkie datki doliczyć do czystej masy obliczonej jak wyżej, potem sumę w ten sposób uzyskaną podzielić na tyle części, ile jest dzieci lub szczepów po nich, (jeśli wcześniej umarły) i od części wypadającej na dziecko, które już było poprzód obdarzone, odciągnąć ów dodatek, a wtedy spłat dla niego będzie stanowić tylko reszta pozostająca.

Np. Testator ma syna i córkę i zostawia oraz szacuje sobie 4 morgi gruntu na 800 koron, zabudowania na 200 kor., inwentarz 100 kor., a gotówkę w domu lub rozpożyczoną 100 kor., razem 1200 kor. Na to ma długu hipotecznego 300 kor. na pogrzeb przeznacza 50 kor., na wypominki 20 kor., na koszta pertraktacyi 30 kor. Odciąga zatem od majątku w kwocie 1200 kor. te 400 kor. pozostaje czysta masa 800 kor. Część spadkowa jednego dziecka wynosi 400 kor. Testator ustanawia dziedzicem syna a córce przeznacza spłat 400 kor. Jeżeli jednak córka otrzymała już poprzód posag 300 kor. to te dolicza się do czystej masy w kwocie 800 kor., co daje 1100 kor. Tę sumę dzieli się na dwie części (bo 2-je dzieci), zatem część spadkowa wynosi 550 kor., jednak od części dla córki odciąga się ów posag 300 kor. tak, że dziedzic ma jej dopłacić tytułem części spadkowej czyli spłatu tylko 250 kor.

Nie ulega jednak wątpliwości, że to dziecko, które było dla rodziców dobre, wdzięczne, które im w pracy pomagało i w ten sposób do powiększenia rodzicielskiego majątku się przyczyniło, pieniądze zarobione im dawało, zasługuje na to, aby hojniej było obdarzone, aniżeli to dziecko, które tylko zmartwienia im przysparzało.

2) Jeżeli ma grunt większy, to może go podzielić, ale tak, aby te z dzieci, które grunt otrzymują, mogły na nim bydło i konia wychować. W gminach bowiem, w których jest wielkie rozdrobnienie gruntów i gospodarstw, tam coraz mniej zaprzęgów i nawozu, a obrobienie i uprawienie gruntów coraz droższe a gorsze.

3) Jeśli testator zapisuje jednemu dziecku całe gospodarstwo lub większą część gospodarstwa z osiedlem, a innym dzieciom spłaty, to powinien powiedzieć tak:

Dziedzicem mego majątku ustanawiam np. syna Wojciecha, zaś dzieciom Maryannie, Janowi, zapisuję spłaty po tyle a po tyle.

Przez takie ustanowienie jednego dziedzica, cała sprawa spadkowa bardzo jest uproszczoną, bo unika się przez to bałamuctw i częstych sporów, kto ma długi płacić i wydatki spadkowe ponosić.

4) Jeżeli zaś testator tym innym dzieciom przeznacza zamiast spłatu po kawałku gruntu, to powinien zapisywać całemi parcelami wedle arkusza gruntowego, jaki każdy właściciel gruntu posiada, a które to parcele nie trudno na mapie gminnej odszukać.

Wtedy bowiem nie trzeba sprowadzać geometry do udziału i spadkobiercy unikają znacznych kosztów planu i podziału.

5) Niech wymieni, co które z dzieci na rachunek części spadkowej od niego dostało już dawniej naprzód.

6) Niech dokładnie poda, co pozostałemu małżonkowi przeznacza na dożywocie lub własność

7) Niech wskaże, kto ma być opiekunem dzieci małoletnich, jak się ma prowadzić zarząd majątku, jak i z czego mają być możliwie pozostałe długi spłacone.

8) Niech nie poleca, aby się za niego odprawiało wieczyście nabożeństwo, albo wypominki, jeśli nie zostawia gotowych pieniędzy na to. Jeśli bowiem kto zapisuje dużo na mszę św. i wypominki, (zwłaszcza wieczyście odprawiać się mające), a na to gotowych pieniędzy nie pozostawił, to pertraktacya spadkowa ciągnie się długie lata i dziedzic nie może wejść do hipoteki, dopóki takiego zapisu nie zapłaci, albo na pierwszem miejscu nie zaintabuluje.

9) Kto umiera w stanie wolnym tj. w niemałżeńskim, a jeśli był w małżeństwie, kto umiera bezdzietnie — niech zawsze ustanawia jednego dziedzica majątku jak w punkcie 3-im, albo lepiej niech robi testament u notaryusza lub w sądzie. Wtedy bowiem sąd nie potrzebuje poszukiwać spadkobierców, często po świecie rozprószonych i dalekich, którym ostatecznie niewiele ze spadku przypadnie, a sprawa się przewleka.

10) Niech uważa, by tylko swoim własnym majątkiem rozporządził, gdyż często się zdarza, że mąż robiący testament, rozporządza także majątkiem żony, a choć ona się z tem zgadza, to takie rozporządzenie jej majątkiem nie jest ważne. Testator nie może także tylko niektórym z dzieci przeznaczyć swój majątek, a resztę dzieci pominąć, nakładając na pozostałego małżonka obowiązek, aby on swym

majątkiem ich obdzielił, czyli nie może odesłać tę resztę dzieci do majątku drugiego z rodziców.

Samo się przez się rozumie, że wszędzie gdzie tu mowa o testatorze tj. robiącym testament, odnosi się to także, gdy testatorką jest kobieta.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Prosimy spiesznie nadsyłać zaległą prenumeratę, bo w ciągu lutego zaprzestaniemy wysyłać tym wszystkim, którzy za rok 1904 nie zapłacili „Prawdy". Kalendarzy na rok 1905 mamy jeszcze pewien zapas. Kto poszle z góry 1 kor. 50 halerzy ten otrzyma 5 sztuk z dodatkami.

Najstarszy złodziej. W Nowym Jorku przychwycono na gorącym uczynku kradzieży 104-letniego starca, Jerzego Walkera. Był on już niezliczone razy karany więzieniem i temu przypisuje swą długowieczność. Jak bowiem wyraził się na policyi, we więzieniu ma się spokój, regularny tryb życia i urządzenia zdrowotne, na które nie stać biedaków.

Trudny egzamin muszą w Chinach składać listonosze. Od chińskiego listowego wymaga rząd, żeby sam na drogach staczał utarczki ze zbójami, których tam nie braknie, na dowód swych zdolności musi przed wstąpieniem do służby następującą wykonać próbę:

Do drąga przywiązują mnóstwo ciężkich worków z piaskiem. Egzaminowany musi najpierw worki te doskonale rozbujać czyli rozhustać, a potem przebiegać pomiędzy nimi, starając się, ażeby go żaden z nich nie trafił. Jeżeli mu się ta próba nie uda, czyli innemi słowy, jeżeli go jeden z tych worków uderzy i o ziemię powali wtedy przepadł w egzaminie.

Z tego widać, że nie tak łatwo można zostać w Chinach listowym.

Do szczytu spokojności doszedł pewien Amerykanin, który miał następujące zajście ze złodziejem:

Pewien złodziej-włamywacz wdarł się do pokoju niejakiego p. Wade, obywatela miejscowości Orange opodal New Jersey. Złodziej obłowiwszy się nader obficie, zostawił w mieszkaniu kartę na której napisał:

»Życzę wam bardzo szczęśliwego Nowego Roku. Z szacunkiem — wasz złodziej«.

Było to koło ostatniego Nowego Roku.

Na drugi dzień p. Wade ogłosił w gazetach miejscowych co następuje:

»Szczęśliwego Nowego Roku, złodzieju! Życzę sobie mieć z powrotem stare sprzęty srebrne, któreście mi zabrali, a które miałem jako pamiątkę po mojej babce. Nie przetapiajcie ich, ale zastawcie je w lombardzie i poślijcie mi kwitek, abym je mógł wykupić i odebrać; za to poślę wam podarek noworoczny, jeśli mi wskażecie, w jaki sposób wam go mam przesłać«.

Niewiadomo czy p. Wade odebrał z powrotem skradzione mu sprzęty srebrne. W każdym razie jego spokój i dobroduszność przechodzą wszelkie granice zwykłej możliwości.

Czyny godne uznania. Ćwierć wieku pracuje Jan Żaczek (czytelnik »Prawdy«) jako organista w Palczowicach przy Zatorze. Urodził się w tej wiosce, w której pracuje. Ubogi materyalnie, ale ubogacony duchowo darami Bożymi. Pracuje sumiennie i nie oszczędza swego pięknego i silnego głosu. Gdy go raz jeden z parafian zapytał, dlaczego się tak wysila, tak mu odpowiedział: »Przecież Pan Jezus nie żałował dla mnie w żłóbku swych piersi na płacz, miałżebym żałować na śpiew swych piersi które mam od Niego i Jemu mogą być poświęcone?« Pan Jezus błogosławi jego pracy, gdyż doczekał się zastępcy w swym synu, którego nauczył muzyki na własnych organkach swą ręką wykonanych. Parafianie zawdzięczają p. Janowi Żaczkowi naprawę organ tanim kosztem, ozdabianie kościoła kwiatami i utrzymanie go czysto. On to umie zachęcić dziewczęta do przystrajania ołtarzy żywymi kwiatami. On też pragnie całem sercem tego, ażeby świątynię ogrodzono, bo stoi jakby na pastwisku, a wszystko co biegnie drogą ma wolny wstęp na cmentarz koło kościoła i zanieczyszcza go. Nad tem boleje nasz czcigodny p. organista i puka do serc parafian, aby zagrodzili wstęp zwierzynie tam, gdzie bywa ukryty Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie, lecz daremne jego pukanie, bo mu nie otwierają. Boże, użycz temu słudze, który Tobie służy, długiego zdrowia i życia, żebyśmy się jeszcze nim cieszyli.

W Smolicach 25 stycznia 1905 roku. *Jan Krajdocha.*

Odezwa do Braci włościan w gminie Stróży. Bracia drodzy, bierzcie się do pracy, podajcie sobie dłonie bo już czas! Czas bracia drodzy, abyśmy położyli koniec rozwojowi żydowskiemu w gminie naszej; czas, aby w gminie naszej była już oświata! Przecież mamy już szkołę przeszło 20 lat, czytelnię i Kółko rolnicze założone przez starszych gospodarzy, WP. Nadleśniczego i Przewielebnego Księdza kanonika z Myślenic. Ale niestety z bólem serca trzeba wyznać, że pomimo starań kilku starszych gospodarzy, p. Nadleśniczego i ks. kanonika z Myślenic, Kółko rolnicze słabo się rozwija. Mamy także i drugi sklepik chrześciański, który także słabo stoi. A dlaczego drodzy bracia tak źle u nas? Czy dlaczego, że chrześcianie tem zarządzają? Pewnie, że nie dlatego. Śmiało tu wyznać musimy, że dlatego, żeśmy bracia włościanie mało oświeceni. **Brak u nas oświaty!** tak wołać musimy, bo my bracia wolimy iść do żyda, żydowi grosz swój ciężko zapracowany zostawić, niż w sklepie katolickim. Czy teraz w wieku, który już tak wysoko postąpił w oświacie, mamy się dać żydom? Chyba nie! Patrzcie się bracia, mamy już dwie rodziny żydowskie w gminie, które sobie lepiej żyją jak najlepszy gospodarz. Rozważcie bracia, jakim nędzarzem był Krieger, gdy przybył do gminy, a teraz jest jak pan; wystawił sobie dom jak pałac, posiada bydło, konia i gospodarstwo. A z czego? Z waszej to krwi, z waszego ciężko zapracowanego grosza. Patrzcie teraz na Scheina. Ten propinator żyje sobie jak hrabia! Z czego? Z was bracia drodzy z was! Czy tak być powinno? Czyśmy nie powinni powziąć wstrętu do nich? A patrzcie, Drodzy, teraz znów pp. Proszek Michał i Mikołaj wzięli pod swą opiekę jedną rodzinę żydowską i ten pan nowy żydek prowadzi sobie handel towarami pod firmą katolicką, a nawet jest szyld, że kram katolicki, i łudzą się ludzie, że to sklep katolicki. Czy to nie wstyd i hańba, żeby żyd mieszkał w katolickim sklepie? **Wstyd takim katolikom i hańba, którzy żyda trzymają pod swoim płaszczem!!!**

Niedawno czytaliśmy w gazecie, co się stało z Zembrzycami, jak się teraz zżydziły. A co powiecie, gdybyśmy i my nie wzięli się energicznie przeciw żydom, tak stało by się i z nami i z naszą wioską. Patrzcie bracia, ten nowy nasz przybysz, znowu ma zamiar urządzić wysprzedaż wódek, a więc mielibyśmy już 3 paczki żydowskie i 3 szynki.

Nam się zdaje, że gmina postąpi przeciw temu energicznie i nie zezwoli żydowi na trzecią wysprzedaż wó-

dek ,a i wy, bracia włościanie, będziecie omijać karczmy, a w ten sposób uczcimy najlepiej jubileusz dogmatu Niepokalanego Poczęcia. Usuńmy żydów nie kijem, ale omijaniem ich, nie kupowaniem niczego u żyda. Mamy przecie Kółko, mamy sklep katolicki. Tam dążmy wszyscy, starajmy się, aby Kółko nasze lepiej się rozwinęło.

Właśnie w celu antysemickim zawiązuje się komitet w gminie Stróży i ma na celu popierać handel katolicki, a bronić się przed wyzyskiem żydowskim, podnieść sklep Kółka rolniczego. Kupować; będziemy wszystko w tym sklepie, który ma objąć cały wyszynk; co niedzielę i święta zamiast iść do karczmy, odczytywać rozmaite książki rolnicze i gazety, omawiać sprawy gospodarcze, w czem, jak spodziewamy się, poprą nas wyższe stany.

Zwracamy się także z prośbą do Duchowieństwa parafialnego w Myślenicach, aby nam do tego dopomogło, bo mamy w roku przyszłym budować kaplicę. Więc zróbmy sobie to postanowienie, że zamiast dać grosz żydowi, dajmy go na kaplicę, aby w miejscu stojącej karczmy, stanęła kiedyś kaplica.

Stróże, dnia 25 stycznia 1905 roku.

Członkowie komitetu antysemickiego w Stróży: *Jakób Płaszczyca, Wojciech Kusak, Michał Muniak, Wojciech Sekuła, Józef Płaszczyca.*

Wódka znowu przyczyną śmierci. W Chyrowie 18-letni Jan Tretki założył się w szynku z innym, że wypije jeden litr okowity. I jak wypił, tak padł trupem na miejscu.

Nędza w Królestwie wzmaga się zastraszająco wskutek wojny. Na 2 tysiące 500 fabryk, 1000 wstrzymało roboty. Wskutek tego 150 tysięcy robotników znalazło się bez pracy i chleba.

Starzy państwo młodzi. W Ameryce, starzec liczący lat 92, ożenił się z 83-letnią staruszką. Przy ślubie było obecnych 43 wnuków i prawnuków państwa młodych.

Krwawy bój o poselstwo stoczono w gminie Voes na Węgrzech. Podczas zgromadzenia wyborczego przyszło do krwawej i zaciętej walki między stronnictwem ludowem i rządowcami. Stronnicy Kossuta uderzyli na rządowców i bili ich drzewcami od chorągwi. Walka trwała dość długo, 28 rządowców odniosło ciężkie rany, 15 poraniono nożami, kilku wyborcom poobrywano uszy. Nawet walczono zębami i kąsano się wzajemnie. Dwóch wyborców odniosło śmiertelne nawet rany.

Straszna śmierć. Koło Międzyrzecza w Poznańskiem wjechali właściciel dóbr Boelz i robotnik Duchnow, w torfowisko. Koń urwał się z uprzęży i uciekł, a wóz zaś cały zapadł się w trzęsawisko, tak, że gdy nadeszła pomoc, znaleziono właściciela już nieżywego, Duchnow ledwie już oddychał.

O. Gapon. O przywódcy obecnego ruchu robotniczego w Petersburgu takie podają gazety rosyjskie jeszcze wiadomości: »O. Gapon był polecony przez metropolitę petersburskiego i odeskiego ministrowi sprawiedliwości przed trzema laty, jako kandydat na stanowisko duchownego więzienia transportowego. Przed kilku laty zajął się badaniem bytu robotników, szczególnie w fabrykach putiłowskich. Interesując się życiem robotników, odwiedzał ich mieszkania i w miarę sił, nieraz przychodził im z pomocą w chwilach krytycznych. Szczególną uwagę zwracał na dzieci robotników, zachęcając rodziców, żeby dawali im choć jakie takie wykształcenie.

O. Gapon zauważywszy niesprawiedliwe obchodzenie się z robotnikami, w każdej sprawie osobno pośredniczył między robotnikiem a administracyą fabryczną, a także często czynił zabiegi w ich sprawach u naczelnika miasta. Do Gapona szli robotnicy nietylko w sprawach fabrycznych, ale także celem rozstrzygania nieporozumień i starć między towarzyszami. Nieraz on także przyprowadzał do zgody powaśnionych w rodzinie. Ze szczególną energią zwalczał pijaństwo wśród robotników, zachęcając ich do czytania, zebrań towarzyskich i wszelkiego rodzaju pogawędek. Zmykle milczący, z pozoru surowy, jednocześnie był wybornym kaznodzieją i mówcą. Wogóle zaś człowiekiem wszechstronnie wykształconym. Nie z własnej woli musiał w swoim czasie opuszczać szkoły duchowne, lecz z powodu, że nie umiał »być powściągliwym« i uległym. Ale zarazem ta sama zwierzchność duchowna, biorąc pod uwagę jego niepospolite zdolności, godziła się z »niespokojnym« O. Gaponem i ostatecznie pozwoliła mu kończyć nietylko średnią, ale i wyższą szkołę duchowną«.

Do prenumeratorów biblioteki „Prawdy" słów kilka. Kto pragnie nabyć głębszej oświaty, ten nie poprzestaje na zaspokojeniu ciekawości przez pobieżne czytanie gazety, lecz gdy znajdzie pożyteczną książkę, czyta ją uważnie i kilka razy, aby treść jej należycie zrozumieć. A gdy sam nie może pojąć, szuka człowieka, któryby mu wyjaśnił to, czego nie może zrozumieć. Książki należące do **biblioteki „Prawdy"** służą do nabycia g ł ę b s z e j o ś w i a t y, a ponieważ są tanie, dlatego nikt nie może wymówić się od winy tem, że nie ma za co nabyć. Pomimo to zgłosiło się dotychczas tylko 500 prenumeratorów, którzy zapłacili z góry jednę koronę. Tym wysłaliśmy 6 książek za rok. Lecz ponieważ koszta wydawnictwa wynoszą 1500 koron, więc redakcya dokłada 1000 koron dla ich pokrycia. Gdyby prenumeratorowie biblioteki nie zechcieli płacić z góry za rok 1905 po 1 koronie i nie zjednywali nowych prenumeratorów, to będziemy musieli powstrzymać tak pożyteczne wydawnictwo. Nie mamy na względzie swych korzyści, gdyż możliwy dochód przeznaczamy na oświatę, przeto tem słuszniej domagamy się poparcia ludzi, pragnących rozszerzać gruntownie oświatę. Na rok 1905 wydaliśmy książkę pod tytułem: **„Św. Paskal, nauki i przykłady dla młodzieży"**. Książkę tę przeznaczono dla tej właśnie młodzieży, która zajmuje się paszeniem w polu, powinni więc rodzice nabywać ją dla swych dzieci, gospodarze dla swych sług. Dziecko przeczytawszy tę książkę, ukocha ją i będzie ją miało za towarzyszkę i doradczynię, co więcej za pocieszycielkę w życiu pasterskiem. Z niej nauczy się widzieć wszędzie, w każdem stworzeniu, Pana Boga, ona go pobudzi do należytego obchodzenia się z bydłem i do poszanowania cudzej własności, ona go ochroni od grzechów młodości.

Książka już gotowa do przesyłki. Lecz wyszlemy ją tylko tym, którzy albo złożą całą prenumeratę na 6 książek w roku 1905 lub 23 halerze na jedną książkę z przesyłką. Kto jako prenumerator płaci z góry jedną koronę, ten może otrzymać 6 książeczek na cały rok i nie ponosi kosztów przesyłki. W tym jednak razie, gdy nie jest prenumeratorem, otrzyma za 1 koronę tylko 5 książek według wyboru, które sobie życzy nabyć. Wielu zamawia »Poradnik« lecz nie posyła pieniędzy. Tym oświadczamy, że powinni posłać w liście 44 halerze, gdyż »Poradnik« to jest duża książka i na kredyt nikomu nie poszlemy, gdyż musimy pokrywać zaraz wydatki.

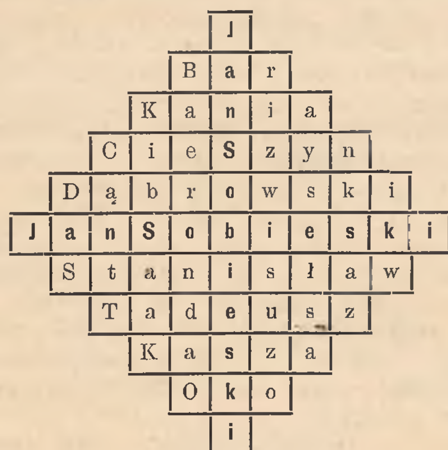
Na 24 godzin aresztu — ponieważ nie chciała zeznawać po niemiecku — skazana została w Ostrowie, w Poznańskiem, służąca Tekla Wojciechowska z Siemianowa. Służyła ona w Gnieźnie u Sary Basch i opuściła miejsce po upływie kwartału bez wypowiedzenia. Policya skazała ją za to na 6 marek kary. Sprawę tę rozpatrywała Izba karna w Ostrowie pod przewodnictwem dra

Steinharta. Kiedy biedna dziewczyna nie chciała zeznawać po niemiecku, sąd skazał ją na 24 godziny aresztu i zaraz została aresztowana. Kara policyjna podwyższoną została z 6 na 15 marek. Do uwięzienia Wojciechowskiej przyczyniła się Baschowa, która zeznała, że Wojciechowska umie po niemiecku. Tymczasem zapewniają ludzie, którzy ją dobrze znają, że ledwie kilka słów po niemiecku wyjąkać potrafi. Zasądzenie to, wywołało w mieście wielkie wzruszenie, bo ostatecznie każdemu się zdarzyć może, że zasądzony zostanie, jeżeli nie będzie mógł w »cywilizowanym« języku zeznawać przed sądem, względnie nie będzie chciał wziąć na siebie wielkiej odpowiedzialności za niedokładne zeznawanie przed sądem.

Koszta floty bałtyckiej. Pisma podają następujące wiadomości co do kosztów, jakie pociąga za sobą przejazd floty bałtyckiej. Węgle, mapy, miny i inne zapasy, kosztowały jednorazowo podczas wyruszenia eskadry co najmniej 15 milionów rubli. Olbrzymie wydatki za przepłynięcie kanału Suezkiego, oraz kupno w drodze węgla i zapasów żywności, również stanowią sumę niemałą. Według pism rosyjskich wydatek na węgiel z kosztami frachtów i ubezpieczeń wyniesie okrągłą sumę 5 milionów rubli. Za przepłynięcie kanału Suezkiego zapłacono 300.000 rubli, pilotom wraz z opłatą ceł portowych itp., półtora miliona, co wraz z 3 milionami, wydatkowanymi na kupno okrętów transportowych, wyniesie ogółem 24 miliony rubli.

Śmierć od zaczadzenia. W gminie Niedźwiady (pow. ropczycki) zmarli nagłą śmiercią od zaczadzenia włościanin Jan Wójcik i jego siostrzenica.

Rozwiązanie łamigłówki:



Rozwiązanie łamigłówki z num. 4 nadesłali: Karolina Wójcik, Stefania Semsch, Tom. Kropiwnicki, Anna Greczek, Anatol Heretyk, Karolina Czechowska, Paweł Gleń, Br. Lewicki, J. Szulc, J. Fraś.

Szarada.

Pierwsze, drugie znajdziesz w głowie,
A tuż przy niem trzecie, czwarte —
Zaś złączone w jednem słowie,
Wsie i miasta ma zawarte.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jędrzej Mirek. 5 K, za r. 1904 otrzymaliśmy.

K. K. Stróża. »Prawda« za r. 1904 zapłacona, za bieżący jeszcze nie.

J. Dańczak. Sądzimy, że się nie da, bo dla jednego komisyi asenterunkowej nie ustanowią. Biuro informacyjne daje tylko d o r a d y w sprawach wojskowych.

J. Mermer. Czy pieniądze były posłane przekazem? Ostatnią koronę w markach otrzymaliśmy. Dawniejszym prenum. posyłamy zaległe numera, tylko nie wiemy, jak Mymoniowi na imię. Obrazki Niepokal. Poczęcia mamy tylko w kalendarzu. Jeden kalendarz wysłaliśmy. Pozdrawiamy.

Daniel Piętka. 4 kor. policzyliśmy na r. 1905. Dziękujemy za marki.

M. Iwański. Dnia 2 stycz. b. r. otrzymaliśmy prenumeratę na rok 1905.

Fr. Gębołyś. Ponieważ te książeczki były zamówione, więc te posłaliśmy. Cena nietylko zależy od grubości, ale od tego, jaka okładka, jaki papier i t. d. Choć się drogie wydają, to przecież zaręczamy, że z wydawnictwa nie mamy żadnego zysku. 2 kor. 50 otrzymaliśmy z podziękowaniem.

Piotr Dudys, Bielsko. Przewodnika do pisania listów nie mamy.

Paweł Gleń. Za 23 h. poślemy książeczkę św. Franc., bo jest za drobna rzecz, abyśmy ją ogłaszali. Najwięcej zarobiłaby poczta.

Kalendarz kościelny.

5. **Niedziela 5 po Trzech Królach**, Agaty. — 6. Poniedziałek, Doroty panny. — 7. Wtorek, Romualda. — 8. Środa, Jana z Malty. — 9. Czwartek, Apolonii. — 10. Piątek, Scholastyki. — 11. Sobota, *Objawienie NMP.*

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.